CZĘŚĆ XXIV. № 85. ROK 12. (1841).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu; do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossy z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, $\frac{7}{19}$ LISTOPADA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{6}{18}$ *Listopada*.

Reskrypt Cesarski *do P. Ministra Oświecenia, Rzeczywistego Radzcy Tajnego. Uwarow, z d. 19 Października 1841.*

«*Sergiuszu, Synu Szymona.* Zwracając nieprzerwanie uwagę na postępy literatury ojczystej i w widokach dopomożenia do jej rozwinięcia przez przyprowadzenie zatrudnień instytucyi, ktorej powierzone jest czuwanie nad Ruską mową, do jedności i spólnictwa z pracami naczelnego naukowego w Rossyi Ciała, uznałem za właściwe, na zasadzie zatwierdzonej w dniu dzisiejszym Ustawy i Etatu przyłączyć Cesarską Akademiją Rossyjską do Cesarskiej Akademii Nauk, w sposobie osobnego Oddziału Ruskiego języka i Literatury. Skutkiem tego wypada konieczność zmienienia w pewnych względach urządzenia Akademii Nauk w nowym, rozszerzonym jej składzie. Dla tego Rozkazuję: rozdzielić ją na trzy oddziały: 1.) Nauk fizyczno-matematycznych; 2.) Russkiego języka i literatury; 3.) Nauk historycznych i Filologii; zbywające od etatowych i gospodarczych, summy Rossyjskiej Akademii, użyć na pomnożenie środków Akademii Nauk w ogolności, a szczególniej Trzeciego jej oddziału; nakoniec zajęcia każdego z oddziałów i całej konferencyj, oraz zarząd części ekonomicznej rozdzielić stosownie do niniejszego Postanowienia. Wy nie zaniechacie uczynić właściwe ku temu rozporządzenia. Pozoitaję wam zawsze przychylnym.» *)

Etat oddziału Ruskiego języka i literatury. Rocznie przeznacza się: Prezydującemu, 1429 rubli 60 kop.—Na nagrody dla Akademików 8500 r.—Na wydawanie prac Akademii 4000 r.—Na podróże i wsparcia młodym uczonym i inne tego rodzaju wydatki 1000 r.—Na kancelistę i materyały kancellaryjne 343 r. 10 kop. W ogóle rocznie 15,272 ruble 70 kopiejek srebrem.

*) Szczegoły Ustawy nowego oddziału Akademii Nauk umieścimy poźniej.

Spis członków oddziału ruskiego języka i literatury, zatwierdzony przez N. Cesarza Jmci 19 października 1841.

Akademicy Zwyczajni:

Filaret, Metropolita Moskiewski i Kołomieński—*Innocenty*, biskup Wołogodzki—*Arsenjew*, Rzeczywisty Radzca Stanu—*Butkow*, Radzca Tajny—*Wostokow*, Radzca Stanu—Xiążę *Wiaziemskoj*, Rzecz. R. Stanu—*Dawydow*, Professor zwyczajny Uniwersytetu Moskiewskiego — *Żukowski*, Radzca Tajny — *Kaczenowski*, Prof. zw. Uniw. Moskiewskiego—*Kryłow*, Radzca Stanu—*Michajłowski-Danilewski*, Jenerał-porucznik — *Panajew*, Rzecz. R. Stanu — *Pletniew*, Prof. zwycz. Uniw. S. Petersburskiego — *Pogodin*, Prof. zwycz. Uniw. Moskiewskiego—Xiążę *Szirinskoj-Szichmatow*, Radzca Tajny i *Jazykow*, Rzecz. Radzca Stanu.

Adjunkci.

Bierednikow, Assesor kollegialny—*Rozberg*, Prof. Zwycz. Uniwersytetu Dorpatskiego—*Strojew*, Radzca Kollegialny i *Szewyriew*, prof. zwyczajny Uniw. Moskiewskiego.

N. Cesarz Jmć, na zdanie Komitetu Ministrów 30go Września rozkazać raczył: urzędników rossyjskich, pełniących służbę w wydziale cywilnym w Królestwie Polskiém, uwolnić na przyszłość od ustanowionego w Tomie V Ustaw o poszlinach, artykułach 576 i 577 i w Tomie III o Instytucyjach art. 1476 wytrącania za podwyższenie w randze, miesięcznej gaży, pobierając od nich jedynie do Skarbu Cesarstwa inne, artykułem 576 ustanowione poszliny, jakoto:

za przyłożenie do patentu pieczęci Państwa, za rangę i papier stęplowy i nadto, stosownie do artyk. 696 i 697 Tomu III Instytucyj, na dochód drukarni Senackiej za wydrukowanie patentu i pargamin nań użyty.

Warszawa.

Viec kanclerz Państwa oznajmił Namiestnikowi Królestwa, że Najjaśniejszy Pan rozkazać raczył, uznawać P. Półkownika Gustawa Karola Du Plat, w charakterze Konsula Jej Królewskiej Mości Królestw połączonych Wielkiej Brytanji i Irlandji, w Królestwie Polskiém.

(*Gaz. Warsz.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn, 5 Listopada. Królowa Jmć używa najlepszego zdrowia i codziennie się przejeżdża. Niespodziewają się wcześniej połogu J. K. Mości jak około połowy bieżącego miesiąca. Stan zdrowia zaś Królowej Wdowy daje powody do obawy.

— Odebrano wiadomości z Chin pocztą indyjską po 24 Sierpnia. Admirał sir W. Parker i nowy umocowany sir H. Pottinger przybyli 9 Sierpnia do Macao. Ten ostatni oznajmił Chińczykóm o swojej missyi, oddał notę do Cesarza i odpłynął 21 Sierpnia wraz z wyprawą, która udała się na attakowanie Amoy. Wiadomości z Indyi nie mają interesu.

— W Montréal Herald wyczytujemy wiadomość że pułkownik Amerykański Grogan, pojmany przez Kanadyjczyków i przeciw zatrzymaniu którego Rząd Stanów Zjednoczonych protestował, wypuszczony został na rozkaz sira R. Jackson, Rządzcy tymczasowego Kanady.

— Wszystkie gazety są napełnione szczegółami pożaru Wieży Londyńskiej, w którym zgorzała wspaniała budowa zwana *Storehouse* mająca 345 stop długości, na 60 szerokości. Na pierwszym jej piętrze była sławna sala broni zwana *mołym Arsenałem* (small armoury,) tudzież *okrągła wieża* (Bowyer tower), wieża Piwniczego (Butler's tower) i dwa wielkie składy potrzeb morskich. Mimo wszelkie poszukiwania nie odkryto z pewnością przyczyny pożaru; jedni przypisują go umyślnemu podpaleniu, drudzy, z większém do prawdy podobieństwem, pęknieniu dwóch luftów na wierzchołku Okrągłej Wieży, mającej przegrody drewniane, z tej bowiem wieży wszczął się ogień, z kąd po dachach przeszedł do innych budowli. Natężenie ognia było takie, że ryny ołowiane dachu Wieży Białej (White Tower), odległe o sto przeszło łokci stopiły się. Trzeba było niewymównych wysileń znacznego oddziału wojska, komend ogniowych i policyi, dla ocalenia tej ostatniej wieży, gdzie były zamknięte wielkie zapasy prochu, tudzież Wieży Brylantowej (Jewel Tower) gdzie są złożone klejnoty Korony, Kościoła św. Piotra w okowach i składu kart geograficznych. Gdyby się był ogień dostał do prochów, klęski byłyby nie do obliczenia. Była chwila takiego niebezpieczeństwa, że tymczasowy Komendant Wieży Londyńskiej kazał już wyłamywać drzwi od Skarbcu, od których klucze są u Wielkiego Szambelana, i przenosić klejnoty do swego mieszkania, położonego na przeciwnym końcu twierdzy. Wszakże nie przyszło do tego. Lubo żołnierze zdołali uratować wielką liczbę broni i innych przedmiotów, zgorzało wszakże do 200,000 karabinów a strata jest niepowetowana ze wzlgędu na pamiątki historyczne przywiązane do zabytków jakie w tej klęsce zginęły. Każde z odniesionych przez marynarkę i wojsko angielskie zwycięztw w tylu świetnych wyprawach, miało tam swego materyalnego reprezentanta. 2000 ludzi pracowało bez przerwy nad zatamowaniem pożaru, wylewając na minutę tysiące beczek wody; jeden tylko człowiek utracił życie; kilku odniosło rany. Zwaliska dotąd się kurzą.

— Dwa nowe pułki piesze 50 i 98 zabierają się na okręty dla udania się do Chin.

— Gazeta Połączonej służby (United service) twierdzi z pewnością że siły morskie angielskie na Morzu śródziemném mają być zmniejszone. Kontradmirał sir F. Mason, z dwoma linijowemi i kilku mniejszemi okrętami ma stanąć na Tagu.

— Wiadome teraz już są szczegoły processu P. Mac Leod. Na czwarty dzień od rozpoczęcia rozpraw, 7 Października, kiedy adwokat obwinionego P. Spencer miał rozwinąć wywody polityczne na obronę swego klienta, Sędzia, z woli, jak mówił, Rządu angielskiego, oświadczył że obrońca powinien się ograniczyć dowodzeniem niewinności P. M. Leod w rzeczy spalenia statku *Caroline*. W skutek tego dowiedziono zostało w sposób zaspokajający, że w chwili wypadku, Mac-Leod był o kilkadziesiąt mil od miejsca gdzie się on zdarzył. Piąte i szóste posiedzenie (8 i 9 Paźdz.) zeszło na słuchaniu nowych świadków. Na siodmém prokurator jeneralny podał swoje wnioski, których czytanie dopiero nazajutrz się ukończyło. Na ósmem posiedzeniu sędzia Grindley wyłożył po krótce treść ukończonych rozpraw i przysięgli udali się do sali narad, zkąd po półgodzinie wyszli z jednomyślnym werdyktem: Nie winien. (Not guilty), który przez obecnych z pełném uszanowania milczeniem został przyjęty. Process ten nie wzbudził w Utyce żadnych namiętności. Po wysłuchaniu wyroku, P, Mac-Leod, który w ciągu rozpraw, zachował największą spokojność, udał się wśród zgromadzonego ludu do najętego hotelu, nie ściągnąwszy na siebie żadnych oznak niechęci.

— Podług ogłoszonego z rozkazu Izby Niższej spisu, liczba pomieszanych na umyśle, utrzymujących się w domach zdrowia w Anglii, wynosiła w zeszłym roku 2498. Liczbę tę, daleko przewyższającą inne lata, przypisują krążącym w massie ludu exaltowanym politycznym namiętnościom.

Paryż 4 Listopada. Monitor urzędowy zawiera wezwa-

nie Prezesa Sądu izby Parów, do parów Francyi, ażeby się zgromadzili na 15 b. m. dla słuchania aktu oskarżenia w sprawie Quénisset.

— *La Correspondance sténographque des Journaux* ogłasza w rzeczy tej sprawy szczegóły następujące: «W Pałacu Sprawiedliwości twierdzą, że sprawa Quénisset w ostatnich czasach, wzięła szczególny obrót. P. Pasquier, (Kanclerz Francyi, Prezes Sądu izby Parów) miał pisać do jednego anglika, mieszkającego w Londynie, prosząc go aby przybył do Paryża dla udzielenia wszelkich szczegółów, jakie zdają się mu być wiadome. Powtórzyliśmy przed parą tygodni list, który ten anglik (sir Harcourt Lees) umieścił w jednej gazecie Dublińskiej. Twierdził on, iż przed miesiącem dał wiedzieć P. Mallac, sekretarzowi jeneralnemu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Francyi, iż knuje się rozległy spisek, mający swoje rozgałęzienia w Paryżu i Londynie, mający na celu wymordowanie osób Rodzin Królewskich Francyi i Anglii. W liście tym dodaje, że skutkiem poślak, udzielonych przez niego policyi francuzkiej, wiele osób zostało zatrzymanych w pierwszych miesiącach bieżącego roku. Nakoniec powiada że nieprzestaje ciągle śledzić jednego człowieka, którego mniema być wodzem sprzysiężonych i że spodziewa się prędzej lub poźniej wydać go w ręce sprawiedliwości.»

«Nic dziwnego że list taki ściągnął uwagę członków kommisyi śledczej Sądu Parów i że zapragnęli mieć bardziej dokładne szczegóły od sira Lees, który twierdzi że posiada tajemne i niemylne źródła wiadomości w tym względzie.

«Mówią dziś nawet że spisek świeżo odkryty w Belgii jest w związku z francuzkim, a może i z angielskim. Być może że sprawa Quénisset, która zrazu zawierała się w ciasnych szrankach pojedyńczego zamachu, wzrośnie do wymiarów szeroko rozgałęzionego sprzysiężenia.

«Wszakże, gdy Sąd Parów jest zwołany na 15 b. m. wnosić wypada że kommisya śledcza niema zamiaru związywać sprawy Quénisset ze spiskiem Bruxelskim, w przeciwnym bowiem razie uzupełniające śledztwo byłoby niezbędném.»

— Dywizya morska, która, pod wodzą kapitana Le Ray stała przed Tunis, 25 Października wróciła do Tulonu.

— Gazeta *le Temps* donosi że wyjednane od Paszy Egyptu pozwolenie przewożenia przez Egypt towarów dc Indyj i ztamtąd do Europy za opłatą cła umiarkowanego służy nie jednej tylko Anglii, lecz i dla wszystkich Państw Europejskich, mających lub mieć mogących z Indyami stosunki.

— Z nad granic Hiszpanii donoszą że tam dotąd niewidać żadnego ruchu któryby potwierdzał pogłoskę, jakoby Rząd francuzki miał ku tym granicom skierować znaczne wojska.

— Ze wszystkich punktów położonych nad Rodanem i Soną (Saône) dochodzą najsmutniejsze wieści o szkodach przez wylew tych rzek sprawionych.

— Piszą z Mostaganem (w Afryce) pod d. 16 Października: «Doczekaliśmy się przecię wiadomości z Mascara. Załoga tameczna miała dwa żwawe attaki do odparcia. Araby zamierzyli wziąść miasto szturmem, podczas kiedy kolumna wyprawy znajdowała się w polu. Pokolenia były prowadzone przez Ben-Hameidi, którego mniemaliśmy być zajętym pod Médeah obserwowaniem kolumn wyprawionych z żywnością pod wodzą jenerała Baraguay-d'Hilliers. Tymczasem wódz arabski nagle opuściwszy granice prowincyi Titery i zostawiwszy na tę obserwacyą kilkaset tylko ludzi nieregularnej piechoty i jazdy, sam przyśpieszonemi marszami rzucił się na Mascara i usiłował zdobyć ją szturmem. Załoga na szczęście była wzmocniona żołnierzami z kolumny będącej w marszu, którzy niemogli za nią zdążyć dla choroby lub strudzenia, ale mogli jednak stanąć pod bronią na wałach.

«Plany Ben-Hameidi, oddawna ukartowane z Emirem Abdelkaderem całkowicie się nieudały, i araby w dwóch jeden po drugim attakach, stracili znaczną liczbę najlepszych swoich żołnierzy. Ostatnimi czasy władza Abdelkadera mocno się zachwiała przez klęski jakieśmy mu zadali i gdy dobrowolnie zaciężni nie stanęli do bitwy, Emir zwołał głównych naczelników i rozkazał dostarczyć sobie od 5 do 15 ludzi z pokolenia. Rozkaz ten wsparty już sformowanemi bataljonami, był wykonany.

«Pochod kolumny jenerała Lamoricière pomieszał zupełnie nieprzyjacielskie plany. Spodziewał się on że pójdziemy na Oued Sinan i Tlemecen i w lesie, po drodze leżącym, mocną urządził zasadzkę. Araby mają zwyczaj rozstawiać czaty na bardzo wielką przestrzeń, nie bojąc się w tym pustym kraju, aby były odcięte. Kiedy więc dalekie pierwsze czaty, zapalonemi ogniami dały znać żeśmy poszli na Tlelat i Emsila, wojskom zaczajonym było już zapoźno gnać się za nami i kolumny nasze przeszły bez spotkania.

«Ta pierwsza kampanja z miesiąca Października wycięczyła do reszty pokolenia, gdyż mieliśmy już do czynienia z ich rezerwami i uczyniliśmy ogromny postęp, przekonawszy się że arabowie wszędzie pragną pokoju i attakują nas nietyle przez dawny fanatyzm, jak z obawy kar, któremi im grozi Abdelkader.»

Belgija. *Bruxella, 5 Listopada.* Gazety tutejsze i Gazeta Stanu Pruska dają następne szczegóły o nowoodkrytym spisku: «Podczas świąt Wrześniowych, (rocznica rewolucyi), wieść się rozeszła o intrygach oranżystowskich i odtąd już Rząd miał się na baczności. Od kilku dni rozdawane były pieniądze po kwartałach zamieszkałych ubogiem pospólstwem Bruxelskiem i to przepowiadało bliskie poruszenie. W nocy na 30 Pazdziernika policya przedsięwzięła czynne poszukiwania, skutkiem których nastąpiły uwięzienia: byłego jenerała Van der Smissen, którego przyjęcie do armii sprawiło było w 1840 upadek Ministerstwa Theux, jego brata, kapitana ranionych w rewolucyi Wrześniowej, dymisyonowanego jenerała van der Meer, intendenta żandarmeryi Parysa i jego sekretarza, byłego pułkownika ochotników belgijskich Parent i wielu innych, tudzież

schwytanie czterech dział, z których dwa zupełnie nowe z lawetami i wszelkiemi potrzebami, zapasów kul, prochu, i t. d. Spisek, zawiązany od kilku miesięcy, wkrótce miał wybuchnąć; sprzysiężeni zamierzali uwięzić Króla, rodzinę Królewską i wywrócić Rząd, i proklamacya, znaleziona u jednego z nich, ogłaszała przywrócenie na tron Króla Wilhelma II, i połączenie Belgii z Hollandyą, ale pod oddzielnym zarządem. Spisek ten miał gałęzie w Gand, Antwerpii i Liège, dokąd rząd natychmiast porozsyłał rozkazy przez nadzwyczajnych gońców po drogach żelaznych; w chwili odkrycia spisku Król był na polowaniu w zamku Ardennes i tam odebrał o nim wiadomość.»

Hiszpanija. Podług *Journal des Débats* spokojność panuje w Madrycie; ale najtrudniejszą dla Regenta rzeczą będzie, ujęcie na nowo w karby prawności władz nadzwyczajnych, które się na jego stronę utworzyły w czasie ostatniego przesilenia. Mówią że uda się osobiście do Katalonii, dla rozpuszczenia junt, czyli komitetów Bezpieczeństwa publicznego. Stronnictwo exaltowanych w Kortezach też poruszać się zaczyna. Wielu jego członków udało się do Regenta domagając się zmodyfikowania gabinetu. To żądanie wymagałoby niezwłocznego zwołania Kortezów, ale Espartero zapewne nie uczyni tego, gdyż izby przeszkadzałyby mu w wykonaniu jego planów.

— Espartero wszedł do Bilbao na czele 7 bataljonów piechoty i 3 szwadronów jazdy i pierwszą jego czynnością było nałożenie na to miasto kontrybucyi od 1,500,000 franków. Wiele osób uwięziono i kilka rozstrzelano. Wymieniają między innemi P. Vial rodem francuza, i pułkownika Rizo.

— W wyroku ogłoszonym w Vittoria, Regent Espartero przypisuje powstanie prowincyj baskich interesowi osobsitemu kilkunastu osob, których nazywa arystokracyą kraju, i zapowiada że na przyszłość prowincye te będą zrownane w prawach i obowiązkach z innemi częściami Hiszpanii. Taki to los prędzej lub pozniej musiał spotkać ugodę zawartą w Bergara, co do zachowania fueros.

Wiedeń, 31 Października. J. K. W. Xiążę Bordeaux wraca już do zdrowia; przybył on ostatnich dni Października do tutejszego miasta gdzie zabawi do zupełnego wyzdrowienia.

Hamburg. Dom bankowy Portugalski Dos Santos Monteira, ustanowiony w Altonie, zbankrutował. Podług złożonego billansu, deficit wynosi 2;500,000 marków banco. Ledwo dwa tygodnie minęło jak głowa tego domu, don José Antonio dos Santos, który był konsulem jeneralnym Portugalskim, wypłynął ztąd naczele flotylli złożonej z dwunastu wielkich okrętów, dla zajęcia w posiadłość obszernych ziem, oddanych mu przez Rząd Portugalski na zachodniem wybrzeżu Afryki, zwarunkiem założenia na nich kolonii. P. dos Santos zabrał z sobą w tej wyprawie kilku znakomitych uczonych, wielką liczbę rolników, rzemieślników i artystów, całkowitą orkestrę i pięćdziesiąt młodych kobiet rzadkiej piękności rodem z Hamburga i Xięztwa Holsztyńskiego.

Nowy-York, 7 Listopada. Karawany parowe wschodnia i zachodnia, w największym pędzie spotkały się na drodze Western, na pochyłości blisko Westfield. Oba parowozy i trzy wagony zostały zgruchotane w tém okropném spotkaniu. Z liczby podróżnych dwudziestu odniosło rany.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 6 Listopada. Nowy Wielkorządzca Kanady sir Ch. Bagot, ktory był wypłynął do miejsca przeznaczenia na statku parowym *Styx*, zmuszony był przez burzę zawinąć do Portsmouth, gdzie przesiądzie się na okręt linijowy *Illustrious* i w dalszą puści się podróż—P. Beaumont Smith, fałszerz biletów Skarbu, jest uwięziony i wkrotce stanie puzed sądem kryminalnym — Nowiny z New-York po 16 Paźdz. z powodu uwolnienia Mac Leoda tehną uczuciami przyjaźni i pokoju — Ruiny wieży Londyńskiej jeszcze tleją. Z razkazu W. Szambelana klejnoty Korony przeniesione zostały do sławnych jubilerów w Ludgate Hill, Panów Rundell i Bridge. Przekonano się że ani jednego kamienia w nich niebrakuje—Dawny wodz sił morskich angielskich w Chinach sir G. Bremer i nadzorca handlu w Kanton kapitan Elliot, przybyli do Malty—Lord Ellenborough miał dziś wyjechać na objęcie Wielkorządztwa Indyj Wschodnich—1 b. m. P. O'Connell wybrany został Lordem-Mayorem miasta Dublinu.—

Paryż, 6 Listopada. Gazeta angielska *Morning Post* z powodu sprawy Quénisset pisze: «Zdaje się że badania odkryły fakta największej wagi, większej nawet niż wyznania Fieschi. Mamy pewność że nietylko przekonano się o istnieniu towarzystwa Królobójców, lecz że nadto wykryto takie rzeczy, które dość będzie wyjawić izbie Deputowanych, aby stłumić wszystkie intrygi partyi i zniewolić członków najbardziej rozróżnionych stronnictw do połączenia się z Gabinetem» — Przeszłej nocy policya Paryska była w ruchu i czterej komisarze udali się do rozmaitych mieszkań dla zatrzymania wskazanych im osób powiększej części cudzoziemców; ale nieznaleziono nikogo; wszyscy ratowali się ucieczką dowiedziawszy się że do Paryża przybył P. Van Praet, przysłany do Króla Ludwika Filipa od Króla Belgów ze szczegółami spisku Bruxelskiego — Donoszą z Tuluzy, 30 Paźdz, że 4 baterye artylleryi odebrały rozkaz być w pogotowiu do marszu: dwie są przeznaczone do Bayonny, a dwie do Perpignan.

Hiszpanija. Po 29 Października Madryt był spokojny— Podług *Corr. Stén. des journaux* 5 i 6 zaszły ważne rozruchy w Barcelonie; przyszło do rozlewu krwi; pospólstwo napadło hotel konsula francuzkiego i znieważyło tego dyplomata, Ministerstwo francuzkie posłało rozkazy ażeby się domagano zadość uczynienia i kilka okrętów odebrały rozkaz udania się do Barcelony. Junta bezpieczeństwa w tym mieście nieprzestaje zbijać cytadelli, mimo zakazu Regenta— Espartero, nieprzestając na tytule Regenta, zamierzył ogło-

sić się *Protektorem* — Wyrok straceuia, wydany na P. Quiroga y Frias potwierdzony został przez Espartero.

Bruxella. Znany Lecharlier, tak niegdyś czynny w rewolucyi 1830, został tu zatrzymany.

Lipsk, 8 Listopada. Król Jmć Pruski przybył tu dziś rano z licznym orszakiem i po śniadaniu wrócił do Zeitz.

Turcya. *Stambul, 26 Października.* Poseł francuzki hrabia de Pontois, odjeżdżajac za urlopem do Paryża miał u Sułtana posłuchanie pożegnania; Minister pełnomocny angielski M. Bankhead złożył swe listy wierzytelne.

— W Warnie, w nocy na 10 b. m. pożar zniszczył połowę miasta — Porta złożyła z urzędu Partyarchę Ormiańskiego *Istifana* z powodu podeszłego wieku; na jego miejsce wybrany został przez znakomitszych ormian Patryarchą i potwierdzony przez Portę X. Arvandour.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Poln.)

KRYTYKA.

Narzędzia Męki Chrystusowej przez Xiędza Jana Emanuela Veith, Kaznodzeję Kościoła Katedralnego w Wiedniu, tłumaczył X. Stanisław Chołoniewski. Wilno. Nakład i druk T. Glücksberga.

(Dokończenie.)

(Patrz numer 80.)

Oto staraliśmy się dać poznać Veitha i dla tego niecośmy się rozszerzyli w przytoczeniach. Widzimy przeto, że ten kaznodzieja wprowadził zupełnie nowy sposób ogłaszania słowa Bożego i pod tym względem to dzieło zasługuje na zastanowienie. Jednak ten sposób oparty na symbolach, na przywodzeniu przykładów i powiastek, nie jest całkiem w naszej literaturze kaznodziejskiej nowy. I my posiadamy swojego Veitha, a co więcej że daleko w rańszych czasach, chociaż dotąd na nim się niepoznano. Takim jest xiądz Balsam Jezuita, którego kazania są pełne legend i powiastek, a wszędzie przebija się dowcip i wesołość: jak *np.* w kazaniu na niedzielę *Vacat.* Styl jego dość czysty, a w sposobie opowiadania niewielu mu równych w całej naszej literaturze. I nie trzeba się dziwić, że został zapomniany i zarzucony, bo po tym strasznym zatopie przeszłego wieku, jeszcześmy niemieli czasu opatrzyć się, co nam z dawnych posiadłości duchownych pozostało.

Ale niejeden z czytelników zmarszczy się na tę Symbolikę, na ten obrazowy sposób przedstawiania, na te przywodzenia legend i nawet gminnych powiastek: nie jeden będzie się lękał, aby to nie przywiodło do nas Mysticizmu Niemieckiego. Jednak, proszę wierzyć, że to głos niezwietrzałego jeszcze Racionalizmu, któryby wszędzie chciał widzieć rozumowania i rozprawy. Mysticizm musi być w naszej wierze, ale nie ten co marzy ciągle o niebieskiah migdałach, co w seraficznym polocie zapuszcza oczy w niebo, gdzie mu tak dobrze i słodko, że zapomina o najpierwszych swoich obowiązkach na ziemi; ale Mysticizm katolicki zasadza się jedynie na tém, aby przez rozważanie prawd i tajemnic boskich udoskonalić nasze postępowanie. Darmo Symbolikę chcą wyrugować: ona jest w naturze ludzkiej głęboko wkorzeniona i na przekor wszelkim rozumowaniom, gmin lubi przyoblekać w symbola wszystkie swe prawdy. Symbolika stanowi duch całego Chrześciaństwa. Zbawiciel w swoich naukach ciągle przytacza parabole, przypowieści i zwykle ma obrazowy sposób wysłowienia. Apostołowie i Ojcowie Kościoła wszędzie mistyczne znaczenie wykładają. Sam Kościół we wszystkich naukach i obrzędach, najczęściej do nas przemawia symbolami; począwszy od położenia przy chrzcie krzyża na czole i dania kryzma i świecy, aż do rzucenia garstki ziemi na trunę, przeprowadza Chrześcianina wsród samych symbalów. I jakże w ogłaszaniu tej symbolicznej nauki można zaprzeczyć używania symbolów? Przez to bynajmniej niewytrąca się rozumowanie tam, gdzie może mieć właściwe sobie miejsce. Rozum i Wiara, jest to brat i siostra jednego niebieskiego Ojca: ale rozum po upadku Adama jeśli niebędzie ulegał swojej niebieskiej Siostrze, Wierze, musi natychmiast ulegać grzechowi i pożądliwościom: co, sądzę, po tak smutnych doświadczeniach, niepotrzebuje dowodzenia. Rozum oświecony wiarą zawsze był używany i szanowany w świętym Kościele.

Wielkie a niezaprzeczone korzyści ma ten obrazowy sposób mówienia, bo uwaga słuchacza ustawnie się ciekawością utrzymuje, bo prawdy obrazowie podane łatwiej i głębiej przenikają do serca i pamięci. I kiedy kazanie czysto rozumowane możesz śmiało w kilka miesięcy powtórzyć, a nikt ze słuchaczów tej *repetycyi* nie postrzeże: w tedy kazanie Weitha, i po dziesięciu latach będzie poznane po szczegółach i obrazach. Jednak widząc pojawienie się tej nowej metody w kazaniach, chociaż bliższej wykładu SS. Ojców, nie taimy obawy, jaką w nas budzi ten przekład Veitha. Lękać się bowiem potrzeba, aby nasi młodzi kościelni mówcy, zasmakowawszy w tych poetycznych obrazach, symbalach, przypowieściach, i legendach, w tej jego wesołości i dowcipie, niechcieli w prost bez żadnego przygotowania się naśladować. W tym rodzaju pisać najtrudniej. Nie jest to swobodne i bez wielkich nauk bujanie wyobraźni, lecz do tyla pracy i głębokich a rozmaitych wiadomości potrzebuje, że bez tego można przemienić urząd ogłaszania S. prawdy, na ciekawe opowiadanie bajeczek, na smieszne i fałszywe przywodzenia tych symbolów i tajemnic, o których ani słychać w nauce Chrześciańskiej. I dla tego wolałbym aby nasi mowcy nie brali się do nasladowania niewolniczego tej metody, w której ustawnie jak po brzytwach chodzić potrzeba. Lub jeżeli kto czuje pociąg do podobnego wykładu: niechajże naprzód podobnie jak Veith otoczy się doskonałą znajomością Pisma, Dziejów Kościoła i świata: niech przejrzy wszystkie żywoty świętych, a szczególniej niech zbada całą historią narodowej pobożnosci, bo przykłady własne więcej dzia-

łają: niech ustawnem czytaniem będą dzieła Ojców SS. a wtedy dopiéro przy pomocy Boskiej może wykładać sposobem Veitha prawdy przedwieczne.

Mimo tej obawy nadużycia przez rękę niedoświadczoną, zawsze z wielką pociechą, witamy ten przekład *Narzędzi Męki Chrystusowej*. Bo i jakiż stan był naszej Kaznodziejki w ostatnich czasach? — Smutno pomyślić. Sadzono się na rozprawy i rozumowania, poczęści zkąd inąd wykradzione, a w rzeczy niewiele warte: rozwodzono się jedynie nad prawdami moralnemi: a dogmata? — dogmata były dla nich nieprzystępne bożyszcza, którym tylko przez ceremonią i jak to mówią, żeby złego niegniewać, na początku trochę się ukłonili, a potem o cnotach szumna następowała rozprawa. I tak w dzień Zmartwychstania mogłeś słyszeć naukę o *dobroci serca*. Ale te wszystkie cnoty, które są niezbędny wypływem z dogmatów, mogąż istnieć i zaszczepić się najlepszém rozumowaniem? Możnaż zakryć słońce i razem posiadać jego jasne promienie? — Nie śmiano wspominać Szatana i Piekła, bo to trąciło gminem, a jeśli o Niebie czasem się odezwano, to tylko z poetycznej strony: Niedawno czytaliśmy w kazaniu pogrzebowém dość mierną rozprawę o handlu, która możeby się zdała do posiedzeń bankowych; albo spotykalismy rozbiór dzieł świeckich, jakby na zgromadzeniu uczonego Towarzystwa. Smutna to, ale szczéra tak dalece prawda, że kiedy w jednej Dyecezyi chciano wybrać dzieło kaznodziejskie, któreby xięża czytali z ambon, lub recytowali na pamięć, jak za czasów ciemnych Alkuina, nie można było nic stosownego znaleść w nowszej epoce, choć przerzucono mnóstwo rękopismów i dzieł nowszych. Udano się przeto do starego Homiletyka i postąpiono najsłuszniej: bo choć 255 lat upłynęło od czasu Białobrzeskiego, a tém samém, zmieniły się całkiem nasze zwyczaje, nałogi, i sposob wykrzaczania a jednak pomimo tej rażącej niestosowności ze strony obyczajowej, przynajmniej w starym Homiletyku pozostała część najgłówniejsza, to jest wykład dogmatyczny: a w nowszych brakowało i jednego i drugiego, bo tam były filozoficzno kwieciste rozprawy. Jeden tylko prawdziwie Katolicki geniusz oświéca ten nieszczęśliwszy okres od owej nawet epoki, w której mięszaniną polskiego i łacińskiego, języka sadzono się na dowcipne tytuły; tym geniuszem był Xiądz Prymas Woronicz, nie mówię tu o jego kazaniach pogrzebowych, ale o naukach i homiliach parafialnych. Dotychczas pod tym względem niezostał słusznie oceniony: bo starzy go nie lubili za nietrzymanie się staroświeckiej metody: a nowsi dla braku rozprawiań i filozoficznych, jak chcą, pomysłów. Tym czasem Woronicz jeden w całej naszej nowej kaznodziejce wykazuje najrzadsze talenta Chrześciańskiego mowcy: w jego homiliach żywo oddycha ta gorąca miłość dobra i zbawienia swojej owczarni, która najuporniejszych musi zniewalać i która w nim jednym tylko najwyraźniej się przebija. Nie są to nauki pisane z xiążek, ale z otaczających go ludzi i wypadków i dla tego trudno ich powtórzyć w innym czasie i miejscu, jak były raz wyrzeczone i to mojém zdaniem est największą zaletą mowy kościelnéj. Kazania dobre muszą być historią obyczajową swojego czasu i takiemi są Homilie Xiędza Prymasa Woronicza.

Od Niemców przyszła do nas zaraza, a teraz od Niemców, dzięki Szanownemu Tłumaczowi, przychodzi poprawa. Xiądz Veith bowiem należy do tych kapłanów, co w Wiedniu najwięcej przyczynili się do odnowienia ducha Katolickiego. Z tego to towarzystwa był niegdyś Xiądz Werner Kanonik Kamieniecki, najgorliwszy kapłan, który ledwie nie na ambonie umarł, a którego tak niesłusznie Wizerunki Naukowe zpotwarzyły nierozsądnym przekładem protestanckiego zdania o tym świątobliwym mężu, co zasługiwał nawet przez życzliwość do naszej ziemi na większe względy.

Co się tycze samego przekładu, już mniej więcej można osądzić z przytoczonych wyjątków: dodamy jeszcze, że styl szanownego Tłumacza jest prawdziwie polski i nieco dawny, jednak chcielibyśmy mieć zamiast *Spektatorów*, Widzów. Kto zna język niemiecki, ten pojmie jakie trudności musiał zwalczyć Tłumacz, bo w jego przekładzie prawie ślad niemczyzny zatarty: mówię *prawie*, gdyż niechciałbym w naukach duchownych widzić to niemieckie *Ja*, które nawet w naszej filozofii niepozyskało prawa obywatelstwa, a które tak łatwo można omówić. Tłumacz stara się często niemieckie przykłady zastąpić ojczystemi i wiele subtelności Germańskich zręcznie wyjaśnił i przerobił. Bardzo dobrze postąpił, że zamiast miernych wierszy X. Veitha umieścił wyjątki z naszych poetów.

Niemożemy jeszcze nie zauważyć tej wesołej zmiany, jaka u nas zaszła. Wszak to dzieło czysto duchowne wychodzi już, nakładem i drukiem T. Glücksberga i wydanie ładne z przepysznym sztychem P. Jezusa w cierniowej Koronie z Rafaela. Te pieniądze włożone przez typografa niedowodząż jego nadziei, że dziś nasza Publiczność nie jest obojętną na podobnego rodzaju xiążki? Oby się tylko niezawiódł w swoich rachubach.

Dotąd w naszych pobożnych domach znajdowały się tylko xiążki duchowne francuzkie i trudno było krzyczeć kiedy u nas nowych dzieł tego rodzaju nie było; teraz *Narzędzia Męki Chrystusowej* mają wszelkie prawo, aby je nasze rodziny czytały po domach, a znajdą nietylko miłą zabawę, ale i zbawienny pożytek. Ta pierwsza praca Szanownego Tłumacza każe nam go prosić, aby nieustawał w tak chwalebnym zawodzie i tym bardziej prosimy, żesmy słyszeli o różnych pismach jego duchownych; niech więc jak najprędzej nakarmi zgłodniałych, bo u nas zima niedowiarstwa już przechodzi, wiosnowy deszcz świętej łaski zraszać zaczyna, kwiatki pobożności ukazują się, a czas śpiewania nadchodzi. *X. Hołowiński.*

Kijów.
6 Października 1841 r.

NAUKI PRZYRODZENIA.

(Dokończenie.)

Bliskość ciał na ziemi się znajdujących, i odmiana wzajemnego ich na siebie działania, pochodząca od bardzo wielu przyczyn, są powodem, że atomy wszystkich jej ciał są w ciągłym ruchu wibracyjnym. Jeżeli przypuścimy że obszerność tego ruchu się powiększa, każda cząstka staje się co do objętości większą, a tym samym objętość ciała się powiększa. Podobnie zmniejszenie się obszerności ruchu wibracyjnego pociągu za sobą zmniejszenie się objętości cząstek, a następnie i całego ciała. Objawienie się ruchu wibracyjnego nazwaliśmy cieplikiem, obszerność jego nazwijmy temperaturą, ilością cieplika, siłę utrzymującą ruch wibracyjny, która musi być proporcionalna massie cząstek pierwszych i obszerności ruchu, jest więc iloczynem z massy cząstki pierwszej przez temperaturę. Gdybyśmy obszerność ruchu podzielili na części równe «*a*.» natężenie działania będące w stanie oddalić atom od położenia równowagi «*o*» ilości *a* nazwijmy przez *s*., natężenie działania mogące atom oddalić od położenia *a* do *2a* przez *fs*— od położenia *2a* do *3a* przez f's i t. d. cała ilość ruchu, czyli siła utrzymująca wibracye wyrazi się przez *a* (*s*+*fs*+*f's* i t. d.)—łatwo wnieść że f tém jest większe im odległość atomu od położenia równowagi jest większa. Ilości, *s*. *fs*, *f's* i t. d. stanowią to co zowiemy cieplikiem gatunkowym, gdy założymy że *a*=*s*. w pewnym zakresie temperatury te ilości są równe a przynajmniej bardzo mało się od siebie różnią — Rzecz także łatwa do pojęcia że im massy cząstek pierwszych są większe, tym mniejsza ich liczba składa cząstkę drugą, trzecią i t. d., tak że te ilości są sobie odwrotnie proporcionalne. Atomami chemicznemi nazywam te cząstki, które z cząstkami różnej natury tworzyć mogą systemata równowagi i stanowić ciała różnorodne, obaczymy niżej, że takiemi są cząstki stopnia najwyzszego. Massa zatém atomów chemicznych, jest odwrotnie proporcionalna massie cząstek pierwszych: a tém samém i cieplikowi gatunkowemu. Ztąd wypada — że iloczyn z massy atomów chemicznych przez ich cieplik gatunkowy jest ilością stałą we wszystkich ciałach prostych. Nie we wszystkich ciałach, ta sama siła jednakowej obszerności wibracye sprawi, im massa cząstek pierwszych jest większa, tym większej potrzeba siły do sprawienia wibracyi pewnej obszerności danej. Siłą ruch wzbudzającą, jest wzajemne działanie atomów na siebie. Lecz atom pobudzający do ruchu inne, traci sam na obszerności swoich wibracyi, a to tak że ilość ruchu stracona w cząstce poruszającej, musi być równa ilości ruchu zyskanej w cząstce poruszanej, jeżeli zatem massa cząstki poruszonej jest większa, wzbudzona obszerność wibracyi będzie mniejsza, i na odwrot — (a).

(a) Prawo to potrzebuje obszerniejszego wykładu, który w niniejszym artykule, zamykającym tylko treść rzeczy, umieszczony być nie może. (*Autor.*)

Dla krótkości, cząstki stopnia najwyższego zwać będziemy *Cn*—stopnia bezpośrednio niższego *Cn—1*, podobnie cząstki stopni niższych, *Cn—2*., *Cn—3*, i t. d.

Wystawmy sobie teraz, że dla powiększonej obszerności wibracyi atomów odległość cząstek Cn stała się tak wielką i przeto działanie atomów okręgu działania tak małe, że siła utrzymująca je w tych położeniach jest równa ciężarowi cząstki Cn, to rzecz widoczna, że odległość tych cząstek przez podwyższenie temperatury powiększyć się więcej już niemoże. Gdy jednak objętość się ich powiększa, przeto cząstki *Cn—1*. będące w składzie cząstek Cn. wchodzić będą wewnątrz systematu równowagi, a zatém odepchnięte zostaną od całego systematu. Gdyby cząstki *Cn* mogły być od siebie oddalone, skutkiem tego odepchnięcia byłoby tylko rozszerzenie się ciała — ale ponieważ odległość cząstek Cn doszła granicy i większa być niemoże, przeto powyższe odepchnięcie sprawi wibracye cząstek *Cn—1*. około położeń równowagi w cząstkach *Cn*, co znowu będzie przyczyną wzajemnego ciśnienia cząstek *Cn*. we wszystkich kierunkach tym większego im bardziej temperatura podnoszoną będzie. Nareście gdy skutkiem podwyższonej temperatury ciśnienie to przewyższy siłę utrzymującą cząstki *Cn* w położeniach równowagi, wtedy cząstki *Cn*. rozlewać się będą musiały — dopóki ciśnienie nadół nie zniszczy się oporem dna, a ciśnienie poziome ciśnieniem ścian naczynia. Ponieważ zaś po rozlaniu cząstek, odległość ich stanie się większa — słabsze więc będzie wzajemne działanie ich atomów, a tém samém temperatura się zmniejszy, i wróci do tej jaka była wtedy gdy cząstki doszły do granicy rozszerzania się — jest to temperatura topienia się, która, rzecz naturalna, że musi być stała dla jednego ciała; a różna dla ciał różnych. Z opisu formowania się cieczy wypada, że ciecz uformowania, ma też samą temperaturę co ciało topiące się — że cała ilość ruchu nadawana atomom ciała ogrzewającego przenosi się do cząstek topiących się i powiększa w nich obszerność wibracyi cząstek *Cn—2*. — Że nareście znowu każda cząstka cieczy uformowanej ciśnie z mocą równą swojemu ciężarowi — że zatém pierwsza warstwa cieczy ciśnie z góry na dół, i w kierunku poziomym, ciśnienie z dołu do góry niszczone jest siłą ciężkości — że cząstki wewnątrz będące cisną nietylko siłą ciężaru swojego, ale i siłą ciężaru cząstek na dnie nie będących — Że naostatek jeżeli powierzchnia górna cieczy doświadcza ciśnienia od siły obcej, ciśnienie to przenosi się aż do dna — Jeżeli ciecz ogrzewać będziemy, powierzchnia jej wolna wznosić się będzie póty, poki ciśnienie pierwszej warstwy z dołu do góry nie zostanie zrównoważone ciężkością i dla tego to ciecz w jakiejkolwiek temperaturze, byle nie była zamknięta, cisnie na dno naczynia siłą równą swojemu ciężarowi.

Gdy temperaturę cieczy podnosząc dójdziemy do togo stopnia, że objętość cząstek *Cn—1*. stanie się tak wielka, że siła je utrzymująca w cząstkach *Cn* będzie równa cię-

żkości—wtedy dalsze podnoszenie temperatury sprawi wibracye cząstek *Cn—2*. około położeń równowagi w cząstkach *Cn—1* które gdy staną się tak obszerne, że ciśnienie z tego powodu sprawione zniszczy siłę utrzymującą cząstki *Cn—2* w cząstkach *Cn*, wtedy cząstki *Cn—1* uwolnione zostaną od związku, i zbierać się będą nad powierzchnią cieczy, formując ciało w nowym stanie, który zowiemy stanem lotnym, parą. Gdybyśmy wystawili sobie ciecz zawartą w naczyniu o ścianach nieograniczonej wysokości — nad którą zupełna czczość panuje — para uformowana z cieczy nad nią tak by się układała, aby najwyższej warstwy ciśnienie było równe jej ciężarowi. — Warstwa pary uformowana nad cieczą, ciśnieniem na nią sprawi, że wyższej potrzeba temperatury do formowania się nowej pary, która gdy się uformuje podwyższy temperaturę pary uformowanej — objętość zatém pary całkowitej dopóty będzie się powiększać, póki najwyższa warstwa tak się nierozszerzy, aby jej ciśnienie było równe jej ciężarowi i tak ciśnienie powietrza na ciecze powierzchni ziemskiej, jest przyczyną że ciecze w wyższych temperaturach w parę się zamieniają — Cząstki uformowanej pary rozchodzą się między częściami powietrza, i nie zależnie od niego tak na siebie cisną, jakby powietrza niebyło (*) — Ztąd wypada że ciecz w danej temperaturze tyle tylko może wydać pary, aby najwyższa jej warstwa cisnęła siłą równą swemu ciężarowi. Im więc miejsce większe, tym ilość pary uformowanej w danej temperaturze będzie większa. Im temperatura wyższa, tym mniej pary w danym miejscu uformować się może. Cząstki bowiem nowoformującej się pary, ciśnieniem pary uformowanej w ciecz się zamieniają — albowiem to ciśnienie niedozwala cząstkom *Cn—2* tak się rozszerzyć, aby do stanu pary przeszły. Rzecz widoczna że temperatura parowania dla każdej cieczy jest różna, i zapewne są ciecze które w niskich bardzo temperaturach w parę się zamieniają — Gazy uważam za pary z takich cieczy powstające — muszą one zatém w temperaturach zwyczajnych w stanie lotnym się utrzymywać. Gazy przez oziembienie stosowne albo uciśnienie do stanu cieczy przychodzą — tym bowiem sposobem nadaje się cząstkom *Cn—1*. odległość taką aby mogły uformować cząstki *Cn*. Nie tylko para formuje się w temperaturze parowania — ale i w każdej innej temperaturze, co jest skutkiem ciśnienia powietrza na każdą cząstkę cieczy, które z dołu do góry będąc większe, usiłuje cząstki *Cn—1* oddalać od siebie. Gdybyśmy gaz tak ogrzali, aby w jego cząstkach *Cn—1*, będące cząstki *Cn—2*, uwolnione zostały od związku, utworzyłby się znowu nowy stan ciała — i gdybyśmy mieli sposoby ogrzewania stosowne, moglibyśmy tym sposobem przyjść do coraz subtelniejszych atomów tego samego ciała — a może nawet są ciała w tak subtelnych stanach w czasie temperatur zwyczajnych znajduiące się. Może są i takie, że ich atomy dla słabego na siebie działania nie mogą tworzyć cząstek pierwszych; za takie atomy uważam elektryczność — Są to więc atomy, którym siła ciężkości w cząstki pierwsze łączyć się nie dozwala. Z tego com dotąd powiedział wypada, że stan ciekły i lotny ciał jest względny i zależący od ciężkości.

Pa......ski.

Mańkówka
d. 1 (13) Paźdz. 1841 r.

(*) Pozwalamy sobie wezwać fizyków, do porownania niniejszych twierdzeń z teoryą Jęd. Sniadeckiego fenomenów barometrycznych i będącą z nią w związku teoryą Rozpuszczenia. (*Wyd. Tyg.*)

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg, 4 Listopada.

Za rubel srebrny:

Na Londyn	na 3 m.	$38\frac{15}{16}$, pens.
— Amsterdam	— — —	194 cens.
— Hamburg	— — —	$34\frac{11}{16}$, szel.
— Paryż	— — —	406, 407 cent

AKCYE.

	Przedano po Rubli srebr.
1 Tow. zabeśp. od ognia.	524
2 —— ——— — ——.	140½
—— Komp. Amerykańsk	222½
—— Żeglugi parowej	147
—— Wód mineralnych	—
—— Oświecenia gazem	61½
—— Przędzenia bawełny	143
—— Zeglugi parowej Baltyckiej	—
—— Drogi żelaznej Carskosielskiej	31½
—— Fabryki sukien. Narwskiej.	—
—— ——— Carewskiej perkalów	—
—— Petersburskiej chowu owiec w południowych prowincyach	—
—— Zabezpieczenia życia.	60½

Tygodnik będzie wychodził i w roku następującym bez zmiany w dotychczasowym układzie i cenie. Życzący prenumerować proszeni są o wczesne zgłoszenie się.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Ноября 6-го 1841. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.